

Rocznik poetycki

Polska poezja na Wyspach 2026



**Rocznik poetycki „Polska poezja na Wyspach”
I Festiwal Kultury Polskiej na Wyspach
2026**

© POSK i autorzy

Redakcja i korekta:

Agnieszka Kuchnia-Wołosiewicz, Magdalena Olszewska

Słowo wstępne: Agnieszka Kuchnia-Wołosiewicz

Projekt graficzny i skład: Karol Formela

**Wydano w ramach I edycji Festiwalu Kultury Polskiej na Wyspach
dzięki środkom pozyskanym z Kancelarii Senatu w ramach
konkursu „Senat-Polonia 2026”**

**Wyboru nadesłanych wierszy w ramach open call dokonało jury
w składzie:**

Żaneta Brudzińska (Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie),

Magdalena Olszewska (Fundacja Pomysłodalia),

Piotr Wyszomirski (Fundacja Pomysłodalia),

Iwona Załuska (Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie).

Słowo wstępne

Niniejszy Rocznik poetycki powstał w ramach I Festiwalu Kultury Polskiej na Wyspach, organizowanego przez Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie oraz Fundację Pomysłodalia. Jest świadectwem żywej i różnorodnej twórczości polskich poetów mieszkających i tworzących w Wielkiej Brytanii — ludzi, których łączy język, wrażliwość i potrzeba wyrażania siebie poprzez poezję.

Na kartach tego tomu spotykają się twórcy o uznanym dorobku literackim z autorami stawiającymi pierwsze kroki na poetyckiej drodze. Obok wierszy nawiązujących do klasycznych form odnajdziemy utwory pisane wierszem wolnym, a różnorodność pokoleń, doświadczeń i sposobów postrzegania świata tworzy wielość, który stanowi największą wartość tej publikacji.

Nie jest to antologia poszukująca jednej estetyki ani wspólnego programu artystycznego. To zapis twórczej obecności polskiego słowa na Wyspach — szczery, autentyczny i wielobarwny. Każdy zamieszczony tu utwór wnosi własną historię, własny rytm i własną wrażliwość, a wszystkie razem tworzą obraz współczesnej poezji rodzącej się poza granicami Polski, lecz niezmiennie zakorzenionej w polskim języku i kulturze.

Mamy nadzieję, że Rocznik poetycki stanie się nie tylko pamiątką pierwszej edycji Festiwalu, ale również początkiem tradycji dokumentowania i promowania twórczości współczesnych polskich poetów mieszkających w Wielkiej Brytanii. Niech będzie zaproszeniem do spotkania z poezją, która — niezależnie od miejsca powstania — pozostaje przestrzenią wolności, dialogu i wspólnoty.

Agnieszka Kuchnia-Wołosiewicz

Rocznik poetycki

Polska poezja na Wyspach 2026





Zofia Ananicz — ur. w maju 1961 roku na Roztoczu. Od lat mieszka w Londynie, gdzie w swojej twórczości powraca do wspomnień z dzieciństwa, przyrody i rodzinnych stron. W Polsce publikowała artykuły w Tygodniku Tomaszowskim i Echu Roztocza. Jej wiersze i opowiadania ukazały się w emigracyjnych antologiach Międzygatunkowo oraz Oceanysłów.

Żegnaj Polsko (do Tereski)

Udławiłam się oddechem.
Zgasło słońce.
Umarł świat.
Nie swoją duszę
dźwigało obce ciało.
Wyciągnęłaś dłoń
To już czas.
To już teraz.
Zaufałam...
Zabrzęczały spadające tańcuchy.
Jasność w tunelu rozbita.
I już nie wiodłaś mnie
po omacku.
Zobaczyłam ptakopodobną maszynę.
Czekała.
Rosły chmury jak drzewa przy drodze.
Opuściłam niebo
i zostałam.



Jacek Czapczyński — artysta, kurator i autor tekstów. Związany z Wrocławiem lat 80. i 90., gdzie współtworzył niezależne inicjatywy artystyczne. Wraz z przyjaciółmi założył dadaistyczną grupę Zad Gumowego Wieloryba oraz współtworzył Galerię-NIE-Galerię. Mieszka w Worcester, wcześniej przez wiele lat związany z Londynem. Obecnie kurator i współtwórca wystawy mail artu Global Dialogues in the Digital Age w Galerii Entropia we Wrocławiu.słów.

Pociąg do Bristolu (przez Gloucester)

Siedzę — nie siedzę,
unoszę się w rytmie torów,
metal śpiewa pod skórą wagonu,
a ja jestem tylko pasażerem
w ciele, które nie chce być ciałem.
Za oknem:
pola jak niedokończone zdania,
drzewa — jak myśli, które zapomniałem mieć,
Gloucester miga jak wspomnienie Marianny,
czy to ona?
czy to tylko refleks w szybie?
Pociąg nie jedzie — on płynie,
przez czas, przez błoto, przez historię,
każda stacja to wers w poemacie,
którego nikt nie czyta,
bo bilety są ważniejsze niż metafory.
W mojej głowie:
fonty, których jeszcze nie zaprojektowałem,
rozmowy, które nigdy się nie wydarzyły,
Werner mówi coś o entropii,
a ja próbuję zrozumieć,
czy chaos jest bardziej prawdziwy niż porządek.
Gloucester —

miasto zbudowane z cegieł melancholii,
tu wszystko pachnie deszczem i herbatą,
tu nawet graffiti ma akcent.
Bristol zbliża się jak koniec zdania,
ale nie chcę kropki.
Chcę przecinka,
pauzy,
oddechu.





Wojciech Czubałka — magister filologii polskiej, dziennikarz i poeta. Dziennikarz magazynu emigracyjnego Dialog oraz nauczyciel Akademii Młodych Dziennikarzy. Należy do Stowarzyszenia Polskich Pisarzy i Dziennikarzy w Walii Dialog. Publikował m.in. w antologii poezji polskiej w Walii Szept w Deszczu, kwartalniku Ypsilon, tygodniku Nowy Łowiczanie oraz magazynie Dialog. Jego biogram znalazł się w książce Łowickie Ścieżki Literatury.

Ślepiec na szlaku

Ptaka obejmuje tę przestrzeń skrzydłami.
Wiatr się rozhuśtał gdzieś na szczytach gór.
Jest coś takiego pomiędzy szczytami,
Co tka złote włosy na konturach chmur.

W inną wędrówkę wprzęgnięta twa dusza.
W inną nadzieję — wędrowcze sterany.
Lecz wiem, jest siła, co do gór przymusza.
Bo przecież każdy musi leczyć rany.

Niczym ślepy widz przed niemym obrazem,
Złachmaniłeś skrzydła o odwieczność gór.
Pustka, która milczy i dźwięczy zarazem,
Jest jak rozmowa niepiśmiennych piór.

Z podróży

Pięknie się wraca do domu:
Z kopyta i zamasyście.
Lekko się wraca do domu.
Bezgrzesznie — nawet bezmyślnie.

Bo myśl — niezapominajka,
Nie zapomina niczego.
Po co się w drogę wybrało,
Dla kogo, nawet dlaczego.

Tanecznym się bieży krokiem,
Z głową podróżą steraną,
Z nadzieją, że jeszcze przed zmrokiem,
Zobaczy się twarz ukochaną.

Obję się kąty znajome,
Nogi się zmoczy w kałuży.
Wytrząśnię się w butów słomę...
— Siadaj. To zdjęcia z podróży.



Marcin Czyż (ur. 1977) — poeta i autor tekstów. Debiutował w Brum. Magazynie Młodych Bandytów, a w latach 90. publikował reportaże w Nowej Wsi. Absolwent filozofii na UMCS, gdzie uzyskał tytuł magistra, a następnie doktora w EKPiUU w Lublinie. Autor debiutanckiego tomu *Smoczy uśmiech i ogon* (2007). Stypendysta literacki MKiDN (2012). Od 2017 roku mieszka w Reading.

Tess w Tesco

Nie ważne kim jesteś Tess
czy ledwo mówiącą po angielsku
nastoletnią Nastassją Kinski
czy bujaną w kołysce Wessex
aktorką Progress Theatre
jesteś Tess w Tesco

ojciec twój John czy Sir John
za Victorii czy Karola III
w Waterspoons lub u Roliwiera
wini emigrantów za niepowodzenia
Elizabeth Line za czynsz
za wysoką cenę jaj Tesco

kapelusz John ma stargany
tylko księga z parafialnej kancelarii
z szuflady srebrna tyżka z herbem
pamiętały o orszaku Wilhelma Zdobywcy
w którym John przybył w te strony
miłośnik promocji Tesco

tańczysz na nocnej zmianie
w alejce z mlekiem w kartonie
spod sufitu ściągasz drogą mleczną
sterując szubienicą wózka widłowego
częściowo istniejąca częściowo zmyślona
Tess Magazynierko w Tesco.



Elżbieta Dzedzic — polonistka, autorka powieści przygodowych Marika i Bazyli. Arktyczna przygoda oraz Marika i Bazyli. Tajemnice Amazonii. Pisze oraz ilustruje wiersze, bajki i opowiadania dla dzieci, sięgając do folkloru, fantastyki i uniwersalnych wartości. Jako Polska Litera prowadzi spotkania autorskie Literackie podróże oraz warsztaty kreatywnego pisania dla dzieci, współpracując ze szkołami i organizacjami polonijnymi.

W drodze

Gdy wiatr mnie cuci, rzucam ślepym losem,
pakuję plecak, odpinam kajdany,
bo to, co ważne, wciąż ze sobą niosę,
bo jeden żywot jest mi zniebadany.

Poczuje znów, poczuje stopą ziemię,
bezkresna droga cel na nowo wskaże,
gdy się błękitem nieznany dotlenię,
w pustyniach duszy odkryję oazę.



Babie lato Chełmońskiego

Z pozrywanych zniebnych nitek
utkaj mi dziewczyno życie,
zapiszę cały dobytek
w pokreślonym mym zeszycie.

Rozłożę kości na trawie,
ty podzielisz się swym chlebem,
tuląc chabry, duszę zbawię,
myśli będą gnać po stepie.

Pasać będziemy wspólne szczęście
na pagórkach poza chatą,
a w obrazie, jak zakłète,
płynąć będzie babie lato...



Izadora Evans — ur. w 1978 roku w Bydgoszczy. Absolwentka Politechniki Bydgoskiej na Wydziale Rolnictwa; jest specjalistką w ochronie roślin. W Londynie ukończyła studia podyplomowe z mikrobiologii na Birkbeck, University of London. Poetka, malarka i autorka kolaży. Wydała tomy Poezja chodem pisana oraz Let's Level Up, zawierające wiersze w języku polskim i angielskim.

Zaprzyjaźniona z deszczem

Pomiędzy kroplami deszczu zawarte jest moje życie.
Zaprzyjaźniłam się z Wielką Chmurą
i tańczę w strugach jej wody.
Kałuże zaś to plac budowy,
gdzie za dużym kaloszem rzeźbię rowy w piasku,
by woda mogła dojść do zamku samej królowej.
I tylko stukot kropel o dach słyszeć w oddali.
Odmierza mi on czas, przypominając, że zaraz muszę
pędzić do domu.
Biegnę więc przemoczona, pomiędzy kroplami,
w nadziei, że kubek kakao dostanę.
W domu zaś, wsłuchując się w ciszę,
piszę pamiętnik,
o tym, co zrobię, gdy słońce wstanie.



Jacenty Flis — rocznik 1976, historyk z wykształcenia, budowlaniec z życiowego wyboru i włóczyki z pasji, od 2013 roku przemierzający drogi Wielkiej Brytanii. W kwietniu 2026 roku ujawnił światu swoje kolejne, dotąd skrywane oblicze — wrażliwego obserwatora rzeczywistości. Zadebiutował tomikiem poezji *Wczoraj...* o życiu, w którym historyczną refleksję i doświadczenia z podróży przekuwa w poruszające wersy o ludzkim losie.

Prokreacja

Wczoraj wstało słońce
butne i pomarańczowe
tak jak zawsze obudziło świat

Moje ciało zapomniało wstać
anioł cicho zapłakał
nikt go nie usłyszał bo i po co

Kobiece ramiona
tulą niechciane dzieci
zapomniane uczucia nie są dzisiaj w cenie

Porzucony fortepian
na rozstaju dróg
nie obudzi współczesnej miłości

Szyderczy promień
szepcze cicho stęsknionym twarzom
Już niedługo przyjedzie wiosna

...wczoraj

ulice
ciemne tajemnicze
niczym twoje oczy
wczoraj
jechałem sam
nocą bez celu

zapach tęsknoty
przez okno się wdzierał
zamknąłem oczy
wczoraj
jechałem sam
nocą bez celu

miasto wymarłe
z uczuć wysane
zabrany uśmiech
wczoraj
jechałem sam
nocą bez celu

(Londyn, wrzesień 2024)





Anna Garnett — autorka tomów poetyckich 11:44 oraz 11:11. W swojej twórczości rejestruje intymny proces odzyskiwania własnego głosu, zrzucania narzuconych ról i budowania wewnętrznych granic. Łączy surową, bezkompromisową szczerą emocjonalną z czułą uważnością na codzienność. Jej wiersze są zapisem drogi do odnalezienia i poznania siebie, a także obserwacją otaczającego ją świata.

W pamięci mej

Ugięta,
schylona,
na kolanach klęcząca,
wreszcie zgarbiona.

Nigdy prosta,
z piersią dumnie wypiętą
i z głową do góry.
Tylko oczy nieśmiało, raz za razem,
patrzyły w chmury.

Krok posuwisty,
ciężki, niespieszny,
jakby czas odmierzał zegar
schowany, wyciszony.

Oddech głęboki,
nieraz niemal zgubiony,
jakby powracał z zaświatów,
z wędrówki niezamierzonej.

Dłonie jak mapa,
bruzdy zmęczenia i nie zawsze spokoju.
Pachnące chlebem,

drżące przy modlitwie,
gotowe nieść pomoc,
gdy tylko ktoś potrzebował.

Oczy — ciche latarnie,
co innym mogły świecić drogę,
choć dla siebie samej
często nie miały gdzie spocząć bezpiecznie.

Serce — bruzdami zorane,
wciąż nie chciało zapomnieć.

Obecna w ciszy,
w stukocie łyżki o garnek,
w ciepłe kaflowego pieca.
Kocham was bardzo — mówiła,
a na dokładkę...
wszystko, co robiła,
miało to słowo ukryte między gestami.

Teraz wiatrem porusza firanki,
z nieba sypie ptasimi piórkami,
w snach przypomina
o drożdżówce ze śliwkami.

Nie ma jej —
ale właśnie czuję,
jak mi plecy prostuje...



Bożena Grabowska (Beatrycze Weronika Mār) — ur. w 1982 roku, pochodzi z nad Bałtyku, obecnie mieszka nad Morzem Północnym. Poetka, emigrantka, nieustrudzona poszukiwaczka obrazów i słów. Absolwentka Level 3 Diploma of Childcare and Young People Workforce. Związana z Teatrem Rondo w Słupsku. W poezji łączy rzeczywistość z wyobraźnią, czerpiąc inspiracje z natury i żywiołów. W 2019 roku zaprezentowała monodram (Nie) Czysta Forma – Miłość i Śmierć.

Pumpkin soul

moja miła
kiedy skończysz osiemnaście lat będę wolna
będę kochać i prowadzić dialogi do późnych nocy
do Twoich kolejnych urodzin
będę Matką, której wybaczysz
szalejąc przy Milesie Davisie
wciąż cha-cha nienawidząc
przyznasz, zbłądziła
zostawiając Ci lampkę na drogę
czerwonego
winna
postaraj się ją zrozumieć
nie podawaj ręki
nie zostaniesz sama
doba się nie kończy przy ostatnim uścisku
przeprowadzi Cię i zamknie oczy



Jacek Jezierzański — od około 45 lat mieszka w Londynie. Przez lata podejmował pracę w różnych zawodach, zdobywając doświadczenie zawodowe i życiowe. Obecnie jest na emeryturze, którą poświęca m.in. na rozwijanie swojej twórczości poetyckiej.

Język obcy

Jak to ogarnąć, jak to zrozumieć,
Ten pęd do nauki tego języka,
Dlaczego nagle chcą się naumieć,
Skąd się zrodziła ta polityka.

Czy język ten jest aż taki łatwy,
A może łatwy jest w nauczaniu,
Mówią, że jakoś jest dziwnie składny,
I że pomaga wręcz w zakochaniu.

Więc może to jest język miłości,
Wybrany spośród wielu języków,
Wciąż pełne sale studentów gości,
I coraz więcej ma zwolenników.

Nagle się uczą języka tego,
Ludzie co różne zawody mają,
Wielką sympatię czują do niego,
I tak się uczyć bardzo starają.

A może znając ten język właśnie,
Być może lepszą chcą dostać pracę?
Może się spełnią wyśnzione baśnie,
I może lepszą zyskają płacę.

Myślę, że mocno byłby zdziwiony,
Mój pradziad, ten rodem z Legnicy,
A może dumny i zachwycony,
Że się polskiego uczą Anglicy.



Kamila Jończyk

Kamila Jończyk — poetka i autorka tekstów literackich. W swojej twórczości skupia się na klasycznych formach poetyckich, tworząc głównie wiersze rymowane, w których dba o rytmikę i melodyjność języka. Obecnie pracuje nad swoją debiutancką książką. Na co dzień mieszka i tworzy w Londynie.

Napisalesz do mnie list,
chciałabym przy Tobie być.
Proszę poczekaj jeszcze troszeczkę,
nie jest tu bezpiecznie
Na cóż zwlekać,
na cóż czekać?
Ja nie będę uciekać!
Jedno jest trudne,
nad wyraz okrutne.
Wojna...
Co mnie bez Ciebie czeka?
Życie tak wolno zwleka,
Pod tym niebiańskim sklepieniem,
czy ja nie jestem człowiekiem?
Prośbę mam jedną,
jednak bardzo wielką.
Wy generałowie,
zniszczcie tę śmierć,
co się wojną zowie.



Julita Kaczmarek — pracuje jako Teaching Assistant w brytyjskiej szkole średniej, wspierając uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi (SEN) oraz uczniów z językiem angielskim jako dodatkowym (EAL). W pracy wykorzystuje nowoczesne narzędzia AI, łącząc technologię z empatią. Mieszka i pracuje w Anglii, gdzie powstaje jej poezja. Jest autorką cyklu Biały Kruk zwany Iskraq, będącego intymnym zapisem drogi od lęku i chaosu aż po odnalezienie ukojenia w ciszy.

Ciepło Ciszy

I. Żar Goniłwy

Gdzie! — krzychało serce, zimne i zakute.
W tyglu z Żaru pękał lód w skorupie.
Los — niczym dym, zwodził ciepłym głosem,
A czas się sypał kruchym, srebrnym włosem.
Tik-tak — liczył strach, co ręce ma z ołowiu,
Wbijając w pierś zimny, metalowy dzwon.
Gdzieś uciekł motyl, z barwną skrzydła kroplą,
Zostawiając po sobie Chaos i Lęk.
Goniłwa kół, coraz szerszych, szalonych,
Pytania rwały się, jak jedwab cięty nożem.
Jak żyć? — gdy cienia dłoń milcząco czeka,
A woda życia z dłoni nam ucieka.
Milczał, milczał. Tylko sztylet chłodu
Obiecywał odpowiedź w ogniu i popiołach.

II. Dotyk Ukojenia

Lecz nagle zgasł Żar, jak lampa w dłoni wiatru,
W miejsce lęku weszła Cisza bez teatru.
Nie Pustka, lecz otchłań, gdzie echo fal już nie płacze.
Jak ciepły koc, co ciało zmęczone otoczy,
Jak przystań jasna, w której sztormy cichną.
Już nie ma kół. Droga staje się prosta.

Strach — to tylko cień, co stał, gdy słońce się chyli.
Cisza to nie lód, lecz to słońce na skroni,
Kwiat prawdy, który w spokoju dni rozkwita.
I zegar, co bił, staje się oddechem.
Odpowiedź jest tu, w tym Ciepłym Milczeniu.
Nie trzeba już pytać, nie trzeba już gonić.
Wystarczy trwać. Wystarczy tylko trwać.





Małgorzata Urszula Kosowska-Kuchnia — animatorka kultury, wieloletnia pracownica Centrum Kultury Podgórze w Krakowie. Debiutowała w 2020 roku w antologii Wiersze na czas pandemii. Publikowała w antologiach międzynarodowych i czasopismach literackich. Laureatka konkursów poetyckich i literackich. Autorka tomów Przebudzenie (2025) oraz Drzwi do lasu (2024). Członkini University of the Third Age w Oxfordzie oraz Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie.

Big Ben

Białe klify witały nas wielu
Lecz nie każdy znalazł tu dom
Jeśliś szczęście miał przyjacielu
To dla ciebie bije ten dzwon
Deszczem płacze londyńskie niebo
Słońce zza chmur nie świeci jasno
Wspominasz ciągle stary dom
Tęsknota nie daje zasnąć
Wagony metra wiodą cię w noc
Zorzą różową nowy wstaje dzień
I znowu jesteś w tamtym domu
Zegar cię budzi to tylko sen
Życie upływa z nurtem Tamizy
Trafalgar Squar Nelson i lwy
Londyn dziś bliski twojemu sercu
I wypiękniały wszystkie sny

Wigilia po krakowsku

Tańczą diabły z aniołkami
Na zielonym drzewie
Hejnał z wieży im przygrywa
Gwiazda łśni na niebie

Pan Twardowski zsiadł z koguta
I już przy Wierzyńku
Takie cuda tylko tutaj
Na Krakowskim Rynku

Do kompanii zaproszony
Nasz wieszcz narodowy
I Lajkonik już się zbliża
Stukają podkowy

Do kompletu duchem sunie
Stary Piotr Skrzynecki
Winem uczcim ten dzień piękny
Trza otworzyć beczki

Kramy pełne z łakociami
I grają kapele
Dzisiaj Jezus się narodzi
Sprawmy mu wesele

Toż to przecież jest wigilia
Rodzi nam się miły Bóg
Trzeba go przywitać godnie
Petard słysząc głośny huk

Wawel już otwiera bramy
Król się rodzi ukochany
Kłaniają się mu mieszczanie
Jak być miało niech się stanie

W mieście głośno biją dzwony
Mały Jezus narodzony
W biednej szopie i przy żłobie
I z sianeczka ma wezgłowie

A gdy wracasz po pasterce
I nastaje blady dzień
Słysząc w dali stukot kopyt
I dorożki znika cień





Halina Ledzianowska — poetka pochodząca z Polkowic, od lat mieszka i tworzy w Londynie. Magister pedagogiki, absolwentka Społecznej Akademii Nauk w Łodzi. Ukończyła także studia z zakresu resocjalizacji oraz terapii i wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka. Od lat rozwija zainteresowania artystyczne i literackie. Aktywnie uczestniczy w życiu Polonii. Jej wiersze ukazują się w międzynarodowych pismach i antologiach. Prezentowała je też podczas wydarzeń poetyckich w POSK-u w Londynie.

Biały żagiel

Na brzegu morza stoi dziewczyna,
wpatrzona w miejsce, gdzie widziała go po raz ostatni.
Czeka na żeglarza,
który odpłynął z obietnicą powrotu.
Każda fala niesie ze sobą tęsknotę,
rozbijając ją o brzeg jej serca.
Morze szepcze historie
o miłości silniejszej niż czas.
Wiatr spleta jej włosy z morską pieśnią,
a piasek gładzi stopy jak czułe wspomnienie.
Dzień powoli zanurza się w zmierzchu,
lecz nadzieja w jej oczach nie gaśnie.
Bo wierzy, że pewnego ranka,
na granicy nieba i wody,
zabłyśnie biały żagiel,
niosąc spełnienie jej najskrytszych marzeń.
A morze, które tak długo strzegło ich sekretu,
odda jej to, o czym marzyła najbardziej.
I wtedy fale ucichną na krótką chwilę,
jakby sam ocean chciał wyszeptać:
— Wrócił...



Tomasz Łopatecki — ur. w 1980 roku na Podlasiu, wychował się w Podkamionce. Absolwent Zespołu Szkół Mechanicznych w Białymstoku oraz słuchacz Akademii Liderów w Łodzi. Autor tekstów i piosenek, twórca strony Rymowisko poświęconej twórczości rymowanej. Od 2001 roku mieszka w Londynie, gdzie rozwija działalność literacką i muzyczną.

Uczta literacka

Słowa rymy metafory
zwrotki wersy inne twory
urządziły bal nad bale
by się poznać doskonale
rozbrykane towarzystwo
na parkiecie płsa bystro
dźwięki niosą się kapeli
ktoś z szampana czasem strzeli
ktoś na zdrowie komuś krzyczy
tylko Dramat siedzi ryczy
obejmuje go Tragedia
para z nich jest istic przednia
zalewając rzewnie łzami
bawią się zupełnie sami
przy drzwiach stoi okiem łypie
Farsa w czerni jak na stypie
zaskoczona chyba szczerze
przysłuchuje się Operze
a ta drąc się wniebogłosy
wyśpiewuje wciąż Eposy
przy kominku się rozsiadły
Pamiętniki które zbladły
będąc świadkiem jak Baśń plecie
historyjkę o Sonecie
Oda wcześniej z sił opadła
bo się chyba zbyt objadła
Tren tuż obok lamentuje

ten po śledziach źle się czuje
Fraszka zaś się bawi wrednie
zaczepiając wciąż Komedie
wybuchają gromkim śmiechem
który w tłum się szybko niesie
irytując Tragifarsę
pokolenie wszak to starsze
nienawykłe do swawoli
więc się w kącie schować woli
tam też miejsce jest Powieści
która zbiera Opowieści
choć w wieczór był to miły
Pieśń z Elegią się skłóciły
rytm i rym im się nie zgrały
więc się babki posprzeczały
uczta zmienia się w biesiadę
towarzystwo wielce rade
tylko Hymn którego wspiera
niestrudzenie wciąż Nowela
swą powagą chłód rozłącza
to ochroniarz — taka praca

Dla tych, którzy potrafią słuchać

Co ci leży na sercu?
Zapytał mnie mnich w Tybecie,
gdy w kąt wtulony świątyni,
oddałem się Buddy opiece.

O czym chciałbyś zapomnieć,
czego dźwigać już nie chcesz?
Chociaż łagodnie szeptał,
echem wypełnił mą przestrzeń.

Wzdrygnąłem się nieco zmieszany,
zdziwiony patrząc na niego,
nieśmiało w końcu spytałem.
Kto cię nauczył polskiego?

Dla tych, którzy potrafią słuchać

Co ci leży na sercu?
Zapytał mnie mnich w Tybecie,
gdy w kąt wtulony świątyni,
oddałem się Buddy opiece.

O czym chciałbyś zapomnieć,
czego dźwigać już nie chcesz?
Chociaż łagodnie szeptał,
echem wypełnił mą przestrzeń.

Wzdrygnąłem się nieco zmieszany,
zdziwiony patrząc na niego,
nieśmiało w końcu spytałem.
Kto cię nauczył polskiego?

Mieszkam na dachu świata
Odparł z uśmiechem gość w szacie,
kładąc mi dłoń na ramieniu
niczym najbliższy przyjaciel.

Żywot tu wiodę spokojny.
Nauka to moje zajęcie,
różne studiuję języki,
twój poznać miałem to szczęście.

Spojrzał wymownie na plecak,
wtedy mi przyszło do głowy:
biało-czerwony proporczyk
nie jestem anonimowy.

Powiedz mi zatem wędrowcze...
Ponowił mnich zapytanie.
Co cię sprowadza, aż tutaj,
co masz w zamyśle i w planie?

Odparłem szczerze mu całkiem,
chyba rozmowy złakniony.
Sam siebie wciąż o to pytam,
co mnie tak wabi w te strony?

Podążam za tym, co piękne,
celu szukając w zachwycie.
Ścieżkę swoją chcę odkryć,
by sens powrócił w me życie.

Kiedy go zatem straciłeś,
cóż, ci go odebrało?
Co się w tym słowie kryło,
dlaczego też się tak stało?

Coś mnie chwyciło za serce,
pulsować poczęły skronie,
łzy nabiegły do oczu,
zbielały ściśnięte dłonie.

W bok uciekłem spojrzeniem,
pragnąc wykrzyczeć mu wszystko,
nie rozumiejąc jak obcy
znalazł się nagle tak blisko.

Bezsilność znów mnie przygniotła
stratą nie do zniesienia,
ból przybrał fizyczną postać,
cierpieniem odżyły wspomnienia.

Dojrzał to wszystko gdzieś we mnie,
westchnął mrużąc powieki
i trzymał dłoń na ramieniu.
Milczeliśmy chyba tak wieki.

Gong przerwał tę medytację,
nie trzeba mi było nic więcej.
Wzruszony spojrzałem na niego,
uśmiech pośłałem w podzięcie...

Hołdem dla ciebie te słowa,
wdzięczny zapewne jak wielu,
na zawsze będę miał w sercu
tę chwilę mój przyjacielu.



Danuła Sielicka-Kucewicz — ur. 1 lipca 1939 roku w Wilnie. Po wojnie mieszkała w Krakowie, a w 1958 roku przybyła do Anglii. Absolwentka Leeds College of Art, członkini Heeley Art Club. Przez 30 lat występowała jako solistka w polskich ośrodkach, POSK-u oraz teatrze angielskim. Prowadzi kanał YouTube W starych nutach babuni. W wolnych chwilach pisze wiersze; jej ulubionym poetą jest Jan Kasprówicz.

Japońska wiśnia

O drzewo wspaniałe, bajkowo - różowe
podziwiam twe piękno
i cieszę się tobą.
Wyrośłaś specjalnie
bym cię podziwiała.
Radujesz me oczy i unosisz duszę
w te wyżynne rejony
gdzie piękno panuje
gdzie złe wiadomości nie psują spokoju
gdzie można żyć zachwytem
i cichym pragnieniem
by ten stan podziwu
nad boskim stworzeniem
trwał wiecznie... a drzewo wciąż kwitło.

Co serce czuje...

Jak można się modlić,
kiedy słów brakuje
by wyrazić to, co serce czuje.
Jak wielbić Cię, o Boże?
Jak dziękować lub o łaski prosić?
Co obiecać Ci z wdzięczności
Za opiekę Twą i pomoc?
Co dzień wzywam Twojej mocy
i polecam Ci najbliższych
byś ich ustrzegł i ochronił
i opieką ich otoczył
dał im zdrowie i łask zdroje.





Gregory Spis — poeta, pisarz, satyryk i tłumacz, tworzący w języku polskim, angielskim i włoskim. Autor tomów *Wyproszony z kokonu* i *Niebo bez klamki* oraz książki *Pamiętnik tłumacza*. Jego utwory publikowano w polskich i zagranicznych czasopismach oraz antologiach poetyckich. Tłumaczy poetów angielskich, włoskich i polskich. Członek ZPPnO w Londynie, związany z Poetry Society i Croydon Poets Anonymous. Od 20 lat mieszka w Londynie.

Niebo bez klamki

ciepłe płótno nocy
szare dachy domów
zapięte ciszą
na zamek błyskawiczny
przecieram oczy
w mrocznej kieszeni świtu
bezczelny poranek
powoli zalewa pokój
macoszym światłem
dzień bez ciebie
to jak niebo
bez klamki
wyszedłem z domu
trochę z siebie
chciałem do ciebie
myśli dzikie
jak ptaki
hałasują w głowie
szukają schronienia
wplotłem je w twoje włosy
rozwiązane lekko
w moich marzeniach
na chwilę

będę cię szukać
na tej ulicy dopóki
nie wyparuje ze mnie
ostatnia kropla wódki
zacznę nowy dzień
utopię tę niekochaną nadzieję
w twoich oczach
w chłodnym porannym piwie

Nasza prędkość końcowa miłości

Przeczytaliśmy się nawzajem
każde słowo zapada nam w pamięć
w inny sposób i umiera
nie ma zewnętrznego uczucia netto
między tobą a mną
skierowana w dół siła obojętności
zabija wznoszącą się siłę oporu miłości
wypadkowe przyspieszenie pocałunków wynosi zero
nowe słowa spadną na nas
jak w skoku spadochronowym
zapadną w głęboki sen
by osiągnąć prędkość końcową miłości.



Grażyna Studzińska-Cavour — specjalistka ds. social media, muzyk-wokalistka, trenerka nauczycieli i trenerów języków obcych dla British Council, wykładowczyni akademicka w Instytucie Anglistyki na Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie, dziennikarka, publicystka, menedżerka kultury, znawczyni etykiety i poetka. Aktywnie promuje kulturę, sztukę i savoir-vivre oraz angażuje się w działalność charytatywną. Publikuje w polskich, zagranicznych i polonijnych mediach. Mieszka w Anglii i Polsce.

niepokoje do wynajęcia

tak naprawdę, to się boję
niepokoje ze spokojem zamieszkuję
jak pokoje

(gra/08/02/2010)

choć wiem że to nie tam

Jeśli się można wielką smutną septymą
przez łzy tak, jak ty uśmiechać
to można też kwartę czystej radości
wychylić
na zdrowie
można się nawet spóźnić sekundę
lub dwie
i nie spuszczać nosa na kwintę
śpiewając głośno w aucie
sextę
do utraty zmysłów

(Sławkowi, gra/22/02/2016)



Olga Szawa — w 2018 roku przeprowadziła się z Warszawy do Anglii. Studiowała lingwistykę na Lancaster University oraz marketing na York St John University. Poezję pisze od wielu lat. W swojej twórczości podejmuje tematykę przynależności kulturowej, wielojęzyczności i feminizmu.

Joseph

Byli zdziwieni twoim akcentem
Tak jakby język mieszkał w ustach, a nie w duszy, a dusza potrafi
unieść kilka;
Byli zdziwieni twoją bezpośredniością,
A ona była echem kroków na pokładzie.
I generalnie byli chyba zdziwieni wieloma rzeczami.
Ale zdziwienie okazało się być tylko azymutem strachu, który
odstąpił trzon bolącego zęba
W gnijących ustach.
Płynąłeś na zachód, potem na południe, jaki miałeś wybór? Tam,
gdzie nikt nie chciał płynąć; a potem ta sama nicią powlekłeś
swoje pióro,
Aż napełniło się ciemnym jak wody morskie atramentem.
Nikt nie chciał pisać.

Na wpół ugotowany pierożek

Jutro nagle wydaje się nieosiągalne, jak niecierpliwy ruch ptasich skrzydeł, podmuch wiatru, spóźnione metro.

Za czymś tęsknię, ale jak można tęsknić za czymś, co nigdy się nie zaczęło? Sekret. Zagadka.

Uderzam paznokciami o wieczko nieba, prosząc o ujawnienie swojego losu, ale on rozlewa

się po płytkach podłogowych, ciepły i klejący niczym olej.

Gdyby było to możliwe, chciałabym zostać kropelką masła unoszącą się na powierzchni wrzącej wody. Ale jestem cięższa i opadam, przeszłość ani przyszłość już do mnie nie należą, i jestem uwięziona pośrodku życia jak na wpół ugotowany pierożek, nierozmrożona, nieforemna, miękko-serca.



Iga Szczodrowska — ur. w 1992 roku w Pruszczu Gdańskim, mieszka we wschodnim Londynie. Absolwentka Middlesex University oraz University College London (UCL), gdzie studiowała literaturę angielską, kreatywne pisanie oraz literaturę i kulturę Europy Wschodniej. Píše prozę, poezję i teksty o kulturze. Interesują ją tematy migracji, wspólnoty, troski i codzienności. Publikowała m.in. w Page of Wands oraz Central and Eastern European London Review (CEEL).

Cheers

Na każdym kroku, każdym zetknięciu z Twoją percepcją
polskościmojej.

W każdym niezjedzonym pieroguruskim (już tak nie mówimy) albo
zkapustą.

W każdej spółgłosce nazwiska, imienia

S Z C Z O D R O (generous in Polish) I G A (what are you eager for?)

W każdej minucie, w której mnie wciąż nigdy tu nikt nie
zdyskryminował.

W każdym fenk ju, gdy słyszę, że przecież nie brzmię jak Polka.

Could you possibly, please, if only you don't mind,

Thank you and sorry and alright, cheers.

Cheers za moją polskość, Twoją.

(2017)

Autoportret

Oczy? Okrągłe. Tak jak policzki. I uda.

Zbyt okrągłe. To według niej, choć nie wypada pytać.

Włosy? Farbowane. Więc nie ma to większego znaczenia.

Myśli? Mało okrągłe. Bardziej kwadratowe.

Często bezkształtne. Nieokreślone.

Język? Polish. Unpolished.

(2025)



Małgorzata Walec — ur. 18 czerwca 1983 roku w Stalowej Woli. Absolwentka studiów podyplomowych Nauczania Języka Polskiego jako Obcego w PUNO. Wolontariuszka i asystentka w polskiej szkole sobotniej. Zajmuje się projektowaniem graficznym, tworzy kreatywne materiały edukacyjne oraz pisze wiersze dla dzieci, rozwijając ich wyobraźnię i zamiłowanie do języka polskiego.

Wakacje

Wakacje są pełne
słońca i swobody

Piaszczystej plaży
i przejrzystej wody

Biegania na boso
po zielonej trawie

Śmiechów i chichów
przy najlepszej zabawie

Pełne są smaków
wokół leśnej drogi

Dalekich wycieczek,
że aż bolą nogi

Pełne są wspomnień —
małych i dużych

Wspomnień tak silnych,
że nic ich nie zburzy.

Fale

Fale duże
fale małe
zimne, silne
w soli całe

Płyną, szumią
i falują
nigdy się nie
zatrzymują

Rosną coraz
potężniejsze —
wieloryby
przy nich mniejsze

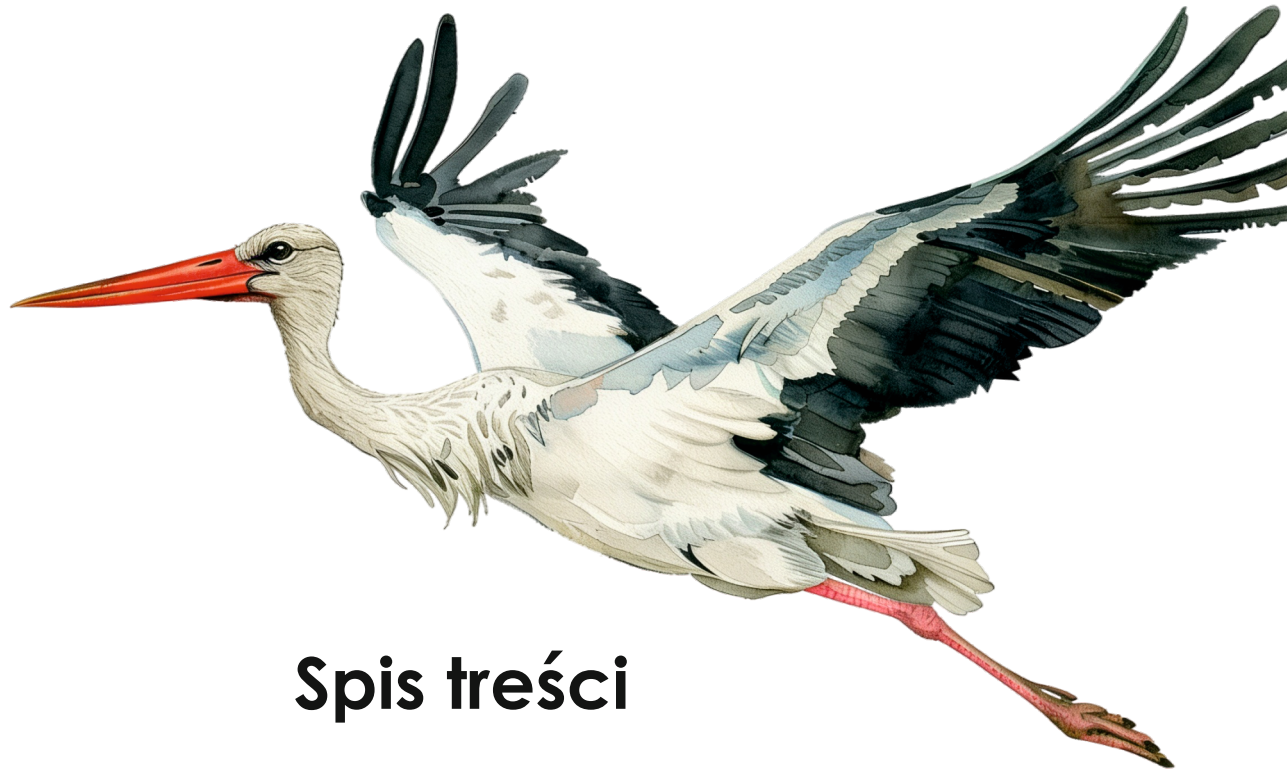
Jak dopłyną —
bach, trach, bach!
wymazują
cały piach

Na pamiątkę
muszlę rzucą
i do ucha
potem nucą

Gdy do morza
się cofają —
co popadnie
zabierają

Fale duże
fale małe,
blisko brzegu
w pianie całe.





Spis treści

- 03 **Słowo wstępne**
- 05 **Zofia Ananicz**
Żegnaj Polsko (do Tereski)
- 06 **Jacek Czapczyński**
Pociąg do Bristolu (przez Gloucester)
- 08 **Wojciech Czubałka**
Ślepiec na szlaku
Z podróży
- 10 **Marcin Czyż**
Tess w Tesco
- 11 **Elżbieta Dzedzic**
W drodze
Babie lato Chełmońskiego
- 13 **Izadora Evans**
Zaprzyjaźniona z deszczem
- 14 **Jacenty Flis**
Prokreacja
...wczoraj
- 16 **Anna Garnett**
W pamięci mej
- 18 **Bożena Grabowska**
Pumpkin soul

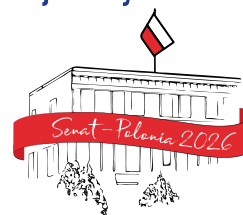
- 19 **Jacek Jezierzański**
Język obcy
- 20 **Kamila Jończyk**
*** (Napisaleś do mnie list)
- 21 **Julita Kaczmarek**
Ciepło Ciszy
- 23 **Małgorzata Urszula Kosowska-Kuchnia**
Big-Ben
Wigilia po krakowsku
- 25 **Halina Ledzianowska**
Biały żagiel
- 26 **Tomasz Łopatecki**
Uczta literacka
Dla tych, którzy potrafią słuchać
- 30 **Danuta Sielicka-Kucewicz**
Japońska wiśnia
Co serce czuje...
- 32 **Gregory Spis**
Niebo bez klamki
Nasza prędkość końcowa miłości
- 34 **Grażyna Studzińska-Cavour**
niepokoje do wynajęcia
choć wiem że to nie tam
- 35 **Olga Szawa**
Joseph
Na wpół ugotowany pierożek
- 37 **Iga Szczodrowska**
Cheers
Autoportret
- 38 **Małgorzata Walec**
Wakacje
Fale

12-20 września 2026

Organizator: POSK w Londynie Partner: Fundacja Pomysłodalia



Fundacja
Pomysłodalia



Zadanie współfinansowane ze środków Kancelarii Senatu w ramach konkursu „Senat-Polonia 2026”.